

# Zamki, pałace i kościoły woj. lubuskiego i Dolnego Śląska

Autor: Tadeusz Dach

Członkowie Klubu Seniora "Pod Aniołami" z Rymania z utęsknieniem oczekiwali kolejnej wycieczki. Pandemia i inflacja nie zniechęciły do wyjazdu na wycieczkę. Autokar był pełny, na wycieczkę jechało ponad 50 osób. Pobudka w środku nocy i wczesno ranny wyjazd nikogo nie przerażał. Nikt nie zasnął i się nie spóźnił, a uśmiechnięte oblicza naszych wycieczkowiczów mówiły same za siebie.

Na początku odwiedziliśmy Zespół Pałacowo-Parkowy w Brodach. Miejsce bardzo urokliwe. Pałac Brody został zbudowany w 1680 r. Zaskoczył nas z luksusowych przyrządów i wspaniałych polowań, w których uczestniczył August III i jego dwór. Zespół zabytkowych budynków został zdewastowany w okresie wojny siedmioletniej w XVIII w. Król pruski Fryderyk II nienawidził hrabiego Henryka Brühla, pierwszego ministra Augusta II i ówczesnego władcę Brodów, dlatego kazał zniszczyć pałac. Po ostatniej wojnie pałac został splądrowany i podpalony.

Kolejnym etapem naszej podróży był Park Mużakowski. Jest to największy park stylu angielskiego w Polsce i w Niemczech. Tereny parku rozciągają się po obu stronach Nysy Mużycznej. Fundatorem parku był książę Herman von Puckler-Muskau, który po latach podróży po Europie, był tak zachwycony parkami krajobrazowymi Anglii, że w latach 1815-1844 założył własny ogród nad Nysą Mużyczną. Zajmuje on obecnie aż 728 ha, a w 2004 roku został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Spacerowaliśmy ścieżkami tego Parku. Wszędzie też można wjechać rowerem. Po przejściu mostu nad Nysą Mużyczną weszliśmy na teren Niemiec, gdzie dalej rozciąga się teren Parku. Park wkomponowany został w rozszerzający się w tym miejscu, naturalny teren doliny Nysy Mużycznej o urozmaiconych zboczach i wysokich tarasach sięgających do 60. metrów wysokości. Ozdobą Parku jest Nowy Zamek znajdujący się po stronie niemieckiej.

Zakończeniem pierwszego dnia naszej wycieczki był pobyt w miejscowości Forst i zwiedzenie Ogrodu Różanego. Sama miejscowość nazywana jest obecnie "miastem róż"; Spacerowaliśmy po tym ogrodzie szukając kwitnących róż, jednak było ich tak mało, że nie oddawało to żadnego efektu. Po prostu róże jeszcze nie zakwitły...

Po pobycie w Niemczech wróciliśmy do Polski i udaliśmy się do miejscowości Piechowice (niedaleko Jeleniej Góry), gdzie w hotelu "Las" mieliśmy zarezerwowane noclegi.

Po dobrym śniadaniu i odespaniu zmęczenia z poprzedniego dnia, wszyscy byli w dobrych humorach i jechaliśmy zwiedzać pałace i ogrody Kotliny Jeleniogórskiej. To redniowieczne zamki, renesansowe dwory oraz dziewiętnastowieczne pałace otoczone są niespotykanym krajobrazem z wkomponowanymi, rozległymi założeniami parkowymi.

Najpierw byliśmy w Wojanowie. Jest tam przepięknie odrestaurowany 400-letni pałac, w którego wnętrzach obecnie mieści się nowoczesne centrum konferencyjne osadzone w murach romantycznej rezydencji dworskiej. Niestety, pałac jest zamknięty dla zwiedzających i mogliśmy go podziwiać tylko przez zamkniętą bramę. Osobiście byłbym tam kilka lat wstecz i mogliśmy zwiedzać choćby piękne ogrody z tyłu pałacu. Później odwiedziliśmy też leżący nieopodal pałac w i znajdujący się wokół niego park, pięknie położony nad rzeką Bóbr.

Kolejnym etapem naszego zwiedzania był pobyt w Jeleniej Górze. Najpierw trafiliśmy do Sanktuarium Krzyża i wiątego kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża i wiątego. To jeden z kilku wybudowanych tzw. „kościółków aski”. Kilka słów o historii tego typu budowli. Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej (1618–1648), toczonych pomiędzy protestanckimi państwami i wiątego Cesarstwa Rzymskiego a katolicką dynastią Habsburgów i podpisaniu pokoju westfalskiego pozwolono luteranom wybudować na i ląsku trzy Kościoły Pokoju. Jednocześnie kontynuowano akcję przywracania katolicyzmu, w latach 1648–1654 odbierając na i ląsku protestantom 656 kościołów. Zgodą na budowę nowych świątyń ewangelickich uzyskano dopiero po zawarciu ugody altranszadzkiej, choć wymagała ona jeszcze dodatkowych zabiegów dyplomatycznych oraz zapłaty przez protestantów 700 tys. guldenów. Ugoda narzuciła cesarzowi zwrot i ląskim protestantom 121 kościołów. Ostatecznie protestantom zwrócono 104 świątynie i pozwolono na budowę sześciu nowych, nazwanych „kościółkami aski”, w tym tego w Jeleniej Górze. Dla miejscowych ewangelików przysła świątynia miała być reprezentacyjną budowlą sakralną.

Po II wojnie światowej kościół został przejęty przez katolików. Ten wspaniale kościół zwiedzaliśmy. Kościół posiada przepiękne zdobienia. Wszystkie elementy przyciągają wzrok, jest co podziwiać, a w trakcie zwiedzania odtwarzany jest też audio przewodnik z kościelnych głosników. Później zwiedzaliśmy jeleniogórską starówkę, rynek, był też czas wolny na zwiedzanie indywidualne.

Kolejnym miejscem, które odwiedziliśmy był Zamek Czocha, znany chyba wszystkim z filmu „Gdzie jest generał?”. Zamek ten robi na nas

ogromne wrażenie. Stare mury obronne, baszty, fosy i pomieszczenia wewnątrz utrzymane w klimacie sprzed lat. Chodziliśmy tam przez pełne tajemnic i historii komnaty licznie poposażone ukrytymi przejściami, z których słynie Zamek Czocha. Duże zainteresowanie wzbudzała słynna Komnata Książca owiana legendą o specjalnie umiejscowionej zapadni pod małym kamiennym łukiem, która zrzuciła piątego do lochu. Pomieszczenie jest duże, a każde z nich ma swoją historię oraz legendy. Jest to piękne miejsce warte odwiedzenia.

Kolacja, spotkania integracyjne były świetnym dopełnieniem tego bogatego w atrakcje dnia.

Ostatni dzień naszej wycieczki nie jest nigdy najbardziej oczekiwanym dniem. Trzeba się pakować, w perspektywie wyjazd do domu, a jeszcze by się zostało...

Jednak zaplanowane na ten dzień atrakcje, ten wyjazdowy nastrój zniwelowały. Najpierw pojechaliśmy zwiedzać sztolnie walimskie. To część z kompleksu budowli niemieckich z okresu wojny Riese. Od 1943 roku w rejonie Gór Sowich Niemcy prowadzili zakrojone na szeroką skalę i z ogromnym rozmachem prace budowlane pod wspólnym kryptonimem „Riese” (Olbrzym). Budowa nie została nigdy ukończona, pozostawiając po sobie szereg niedokończonych podziemnych kompleksów. W okolicach Zamku Książ na Pogórzu Wałbrzyskim, rozpoczęto prace górnicze i budowlane na niespotykanej dotąd skali. Budowę kompleksów: „Rzeczka”, „Jawornik”, „Włodarz”, „Osówka”, „Sobótka”, „Gontowa” i „Książ” rozpoczęto w 1943 roku, chociaż prace projektowe mogły być prowadzone już wcześniej.

Na początku budowa kompleksu „Riese” była prowadzona siłami pracowników przymusowych i jeńców wojennych. Od kwietnia 1944 roku nadzór nad projektem przejął Organizacja Todt, nadając mu kryptonim „Olbrzym” („Riese”).

Siedziba OT umieszczono w Jedlinie-Zdroju, a dostawcą dodatkowej siły roboczej stał się wówczas obóz koncentracyjny Gross-Rosen z Rogoźnicy. Powstało tu co najmniej 12 podobozów. Praca więźniów była bardzo ciężka. Drżący sztolnie wewnątrz gór, budowali drogi, torowiska kolejek, pracowali przy przeładunku materiałów budowlanych. Śmiertelność była bardzo wysoka, co wiązało się zarówno z niedożywieniem, z przeciżeniem prac, z niebezpiecznymi robotami podziemnymi, jak i z traktowaniem więźniów przez niemieckich oprawców. Najbardziej rozpowszechniona hipoteza mówi o budowie Katery Głównej Hitlera. Niektórzy badacze historii mówią o fabrykach zbrojeniowych, inni zaś o tajnych podziemnych laboratoriach. Podobnych legend jest znacznie więcej, jak choćby ta o ukrytych skarbach i złotym pociągu.

My byliśmy w sztolniach walimskich. Podziemna trasa turystyczna w kompleksie „Rzeczka” jest pozostałością po jednym z najbardziej tajemniczych przedsięwzięć górniczych i budowlanych, prowadzonych w czasie II wojny światowej przez III Rzeszę w Górach Sowich. Całkowita długość wyrobisk podziemnych wynosi ok. 500 m, powierzchnia 2 500 m<sup>2</sup> a objętość 14 000 m<sup>3</sup>. Trzy wejścia wykute w skałach wschodniego zbocza wzniesienia Ostra (niem. Spitzenberg) prowadzą do równoległych sztolni oddalonych od siebie o około 45 metrów. Między nimi są usytuowane duże hale. Nad ziemią zbudowano główną centralę telefoniczną, której właścicielem był wrocławski czy legnicki.

Obraz, jaki nam pozostał po pobycie w sztolniach walimskich był przynajmniej;

Później pojechaliśmy do Zagórza Łódzkiego, gdzie zwiedzaliśmy Zamek Grodno znajdujący się na górze Choina. Zamek wzniesiony został prawdopodobnie przez Bolka I, księcia łódzkiego-jaworskiego, jednak brak źródeł potwierdzających ten fakt. Istniejąca część murów zamku gotyckiego powstała zapewne za księcia Bernarda i następnie panującego jego brata Bolka II. W 1392 roku po śmierci żony Bolka II, księżnej Agnieszki Habsburskiej, zamek przeszedł w ręce Korony Czeskiej. W XV w. był w posiadaniu rodzin rycerskich, które podczas wojen husyckich zajmowały się rozbojem. W czasie wojny trzydziestoletniej został zajęty i częściowo zniszczony przez Szwedów. Od 2008 roku zamek jest własnością gminy Walim, która doprowadziła do zamku wodociąg, a 24 kwietnia 2018 uruchomiła w nim hotel i restaurację. Zbiór muzealny tworzą eksponaty własne zastane na zamku po II wojnie światowej, a także wypożyczone z Muzeum Okręgowego w Wałbrzychu. Jest to ciekawe historycznie miejsce. Dość łatwo do niego dotrzeć, ponieważ wysokość góry to tylko 450 m n.p.m.

Z Zagórza Łódzkiego pojechaliśmy do Łódzki. Miasto o pięknej architekturze z najważniejszym zabytkiem Kościołem Pokoju. Kościół Pokoju im. Trójcy Świętej w Łódzki, to największa drewniana barokowa świątynia w Europie, zabytkowy budynek sakralny wybudowany na mocy porozumienia traktatu westfalskiego zawartego w 1648 i kończącego wojnę trzydziestoletnią. Należy do łódzkiej parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Obiekt od 2001 roku wpisany jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Mimo, że kościół powstał w wyniku konfliktów religijnych, stanowi on symbol pojednania. W roku 1989 w kościele wspólnie o pokój modlili się premier Polski Tadeusz Mazowiecki i kanclerz Niemiec Helmut Kohl. Kościół Pokoju w Łódzki został wzniesiony w systemie szachulcowym, jako budowla centralna oparta na drewnianym szkieletie wypełnionym masą z gliny i sianem. Została wybudowana na planie krzyża greckiego. Kościół jest ogromny. Na parterze i czterech piętrach empor mogło się zmieścić 7,5 tysiąca osób (w tym 3 tys. miejsc siedzących).

Zwiedzaliśmy też zabytkowy rynek miasta, a czekaliśmy wycieczkowiczów oglądać panoramę miasta z wysokiej wieży.

Zakończenie wycieczki uwieczniły wspaniałe lody i kawa na Rynku.. Później, to już tylko powrót. Droga przebiegała spokojnie, wszyscy chyba byli zmęczeni. Kierowca p. Arek otrzymał gromkie brawa, jechaliśmy z nim po raz kolejny i jak zawsze byliśmy z jego bezpiecznej jazdy zadowoleni. Pilotem była p. Aldona Wiśniewska, która również, jak zawsze, spisała się znakomicie otrzymując brawa od wycieczkowiczów. W Rymaniu byliśmy ok. godz. 24.00. Zmęczeni, ale zadowoleni z wyjazdu wróciliśmy do domów planując kolejny wyjazd w odległą stronę Europy Zachodniej ( Francja, Hiszpania, Portugalia).

Zobacz więcej zdjęć:

{gallery}Anioly/2022/Jelenia{/gallery}

Zdjęcia Tadeusz Dach